



tekst
Ks. TOMASZ LIS

redaktor wydania

Szkło towarzyszy nam w codzienności, obecne jest w kulturze człowieka od tysięcy lat. W ciągu wieków doskonalono technikę jego wytwarzania, uzyskując produkt, z którego dziś budować można „szklane domy”. Używając go, uświadamiamy sobie jego wartość, gdy się stłucze. Dziś, jak przed wiekami, sprawni hutnicy wydmuchują z niego prawdziwe cuda. W hutach Tadeusza Wrześniaka, rozsianych po całym kraju, znajduje zatrudnienie wielu fachowców od szklanych cudów, wytwarzając prawie 90 proc. szkła gospodarczego w Polsce. O technologii jego wytwarzania i sztuce wydmuchiwania w hucie Wrześniaka spod Staszowa – na s. IV–V.

krótko

Wieczór Cecyliński

SANDOMIERZ. Wspólnota Wyższego Seminarium Duchownego zaprasza na Wieczór Cecyliński, który odbędzie się 22 listopada o godz. 17 w kościele seminarijnym pw. św. Michała Archanioła. W koncercie wezmą udział: Chór Klerycki, Chór Katolickiego Gimnazjum i Liceum w Sandomierzu oraz Chór Katedralny.

Ordynariusz poświęcił pomnik Pamięci Matki Sybiraczki

Rekord na 5 km

Ponad 1500 zawodników ścigało się w XVIII Ogólnopolskim Ulicznym Biegu Niepodległości.

W tym roku zorganizowali go Katolicki Klub Sportowy Victoria, działający przy bazylice Matki Bożej Królowej Polski w Stalowej Woli, Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji oraz Elektrownia „Stalowa Wola”.

W biegu głównym na dystansie 5 km wzięła udział rekordowa liczba biegaczy – aż 135. Wśród mężczyzn zwyciężył Białorusin z Grodna – Henadz Verkhavodkin, bezkonkurencyjną biegaczką natomiast okazała się Iza Trzaskowska z AZS Lublin.

Pierwszy Bieg Niepodległości w Stalowej Woli zorganizowano 11 listopada 1993 roku. Trasę wyznaczono alejami Jana Pawła II, a start i metę – przed bazyliką konkatedralną.

Wcześniej Mszę św. w intencji ojczyzny w bazylice MBKP odprawił ordynariusz sandomierski bp Krzysztof Nitkiewicz.

– Zgromadziłem się tutaj – powiedział biskup – aby podziękować Bogu za dar suwerennego państwa, a jednocześnie prosić o błogosławieństwo dla Polski i wszystkich Polaków. Wierzymy głęboko, że ojczyzna jest naszą matką, naszym schronieniem, domem w czasie ziemskiej egzystencji. Jest miejscem, gdzie realizujemy nasze chrześcijańskie powołanie. Stąd obowiązek, by się o nią troszczyć, zabiegać o jej dobro.

Po Mszy bp Krzysztof Nitkiewicz poświęcił pomnik Pamięci Matki Sybiraczki, który stanął przed bazyliką konkatedralną. Pomysłodawcą jego budowy jest Zbigniew Paszkiewicz, przewodniczący stalowowolskiego Koła Związku Sybiraków.

– Pomnik – wyjaśnił Zbigniew Paszkiewicz – ma utrwalić pamięć o tych tragicznych wydarzeniach, które dotknęły naród polski z rąk komunistów. Chciałbym, żeby szczególnie młodzi ludzie mieli w pamięci niewinnie cierpiących, których jedyną winą było to, że byli Polakami. ac



W Biegu Niepodległości uczestniczyły tłumy zawodników



Pomnik Pamięci Matki Sybiraczki postawili członkowie Koła Związku Sybiraków...



... a poświęcił go bp Krzysztof Nitkiewicz

GOŚC
pod patronatem „Gościa”

ZDJĘCIA ANDRZEJ CAPIGA

„Eutrapelia” rozpoczęte

STALOWA WOLA. Zainaugurowano 14. edycję Festiwalu Kultury Chrześcijańskiej „Eutrapelia 2010”. Uroczyste otwarcie odbyło się 9 listopada, podczas Mszy św. sprawowanej pod przewodnictwem bp. Krzysztofa Nitkiewicza w kościele pw. Opatrzności Bożej. Wspólna modlitwa zgromadziła młodzież szkół ponadgimnazjalnych z diecezji wraz z wychowawcami i duszpasterzami. – „Eutrapelia” to forma ewangelizacji. Poprzez to dzieło chcemy powędrować w najdalsze zakątki naszej diecezji, aby

tam, poprzez formy artystyczne, słowo Boże przemieniało nas samych i tę rzeczywistość, w której żyjemy – mówił pasterz diecezji, rozpoczynając Eucharystię. Artystyczna część inauguracji odbyła się w Miejskim Domu Kultury w Stalowej Woli, gdzie występowały młodzież z I Liceum Ogólnokształcącego „Collegium Gostomianum” w Sandomierzu oraz Zespół Pieśni i Tańca „Raclawice” z programem „Niech żyje Polska”.

tl

Spotkania z Jackiem Pulikowskim

STALOWA WOLA-ROZWADÓW. Bracia kapucyni, wspólnota małżeńsko-rodzinna Domowy Kościół i Apostolstwo Małżeństw „Szansa Spotkania” zapraszają do klasztoru zakonników w Stalowej Woli-Rozwadowie na spotkania z Jac-

kiem Pulikowskim: dla młodzieży – 19 listopada o godz. 19, dla kapłanów, nauczycieli i katechetów – 20 listopada o godz. 19.30 oraz dla małżeństw i narzeczonych – 20 i 21 listopada (dni skupienia).

ac

W listopadowym rozmodnieniu

SANDOMIERZ. W bazylice katedralnej sprawowana była Msza św. za zmarłych biskupów i kapłanów diecezji. W modlitwie, której przewodniczył bp Krzysztof Nitkiewicz wraz z bp. Edwardem Frankowskim, uczestniczyli kapłani, siostry zakonne, klerycy oraz diecezjanie. Przybyła też liczna grupa z parafii Baćkowiec wraz z duszpasterzami, gdzie pracował jako wikariusz bp Piotr Gołębiowski, którego 30. rocznica śmierci przypadła 2 listopada. Po Mszy św. odbyła się procesja do krypt kate-

dralnych, gdzie spoczywają biskupi sandomierscy. W kościele pw. św. Michała Archanioła w Sandomierzu modlono się za zmarłych rektorów, wychowawców, profesorów, alumnów, siostry zakonne oraz pracowników świeckich, związanych z sandomierskim Wyższym Seminarium Duchownym. Mszy św. koncelebrowanej przez księży profesorów przewodniczył rektor ks. Jan Biedroń. Homilię wygłosił ks. Adam Kończak, podkreślając w niej zasługi tych, którzy odeszli, w budowaniu ducha i historii seminarium. tl



Modlitwa w kryptach sandomierskiej katedry

Sto lat uśmiechu

SUCHORZÓW. Szczery uśmiech pani Agnieszki Niedziałek świadczy o wielkiej radości życia. Przez 100 lat, mimo wielu trudności, nie traciła nadziei, a przecież przeżywała najtrudniejsze momenty XX wieku – dwie wojny światowe czy totalitarne rządy komunistyczne. Mąż jubilatki przeszedł szlak bojowy wojny polsko-bolszewickiej. W wyniku choroby straciła jednego z dwóch synów. – Mama nigdy nie była w szpitalu, nadal samodzielnie może chodzić – wyjaśnił syn stulatki Bronisław Niedziałek. – Mam nadzieję, że jej stan zdrowia nie ulegnie zmianie i na wiosnę będzie mogła wyjść na spacer. zm

FILIP MATERKOWSKI



Jan Pelczar, wiceburmistrz Baranowa Sandomierskiego, wręcza jubilatce pamiątkowy grawerton

Gmina wyróżniona



ARCHIWUM GMINY MAJDAN KRÓLEWSKI

Przedstawiciele gminy Majdan Królewski z pamiątkowymi dyplomami

RZESZÓW. Gmina Majdan Królewski została laureatem wojewódzkiego konkursu „Przyjazna wieś”, do którego zgłosiła projekt realizowany w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego pt. „Oczyszczalnia ścieków dla części gminy Majdan Królewski i Bojanów wraz z kana-

lizacją dla miejscowości Krzątka”. Komisja wojewódzka, przyznając tytuł Majdanowi Królewskiemu, wskazała na jego innowacyjność, a także wpływ na rozwój gospodarczy gminy i poprawę ekologii na obszarach wiejskich. Nagrodę odebrał w Urzędzie Marszałkowskim wójt gminy Jerzy Wilk. zm

Mają gdzie ćwiczyć

SKOWIERZYN. Mieszkańcy Skowierzyna w gminie Zaleszany mają centrum sportowo-rekreacyjne. Zbudowali je za unijną dotacją w wysokości 750 tys. zł z programu „Odnowa i rozwój wsi”. W ramach projektu, który przygotowała gmina, odremontowano dom ludowy, ogrodzono jego otoczenie, urządzono plac zabaw dla dzieci, zatoki parkingowe, chodniki, a w sąsiedztwie oczka

wodnego – boisko do koszykówki i tenisa. ac

GOŚĆ SANDOMIERSKI

sandomierz@goscniemiezy.pl

ADRES REDAKCJI: 27-600 Sandomierz, ul. Staromiejska 11
TELEFON (15) 832 76 60 FAKS (15) 832 76 61
REDAGUJĄ:
ks. Tomasz Lis – dyrektor oddziału,
Andrzej Capiga, Marta Woynarowska

Ku **istocie** rzeczy

felieton

**BP WACŁAW
ŚWIERZAŃSKI**

biskup senior

Stać się partnerem

Wiele razy w ciągu roku zatrzymuje się Kościół w swoim pielgrzymstwie przy Matce Jezusowej, by czegoś się od Niej uczyć i o coś Ją prosić. Dziś, kiedy zbliża się Adwent, wspominamy jedną z najwcześniejszych tajemnic Jej życia: Ofiarowanie Najświętszej Panny Maryi w świątyni. Wiemy, że Maryja jest człowiekiem z kręgu kultury semickiej – to był po prostu obyczaj starotestamentalny. Tak też było z Jezusem. Dziecię Jezus „przyniesiono do świątyni, aby Je ofiarować Bogu”. I Maryję przyniesiono do świątyni, aby Ją ofiarować Bogu. Trudno powiedzieć, czy była świadoma tego aktu. Raczej wydarzenie to było chyba bliskie temu przedziałowi wieku, w jakim my chrzcimy niemowlęta. Ale jest w tym akcie ofiarowania dziecka zawarta głęboka myśl: oto człowiek narodzony, a potem coraz bardziej świadomy, musi zająć wobec Boga stanowisko. Musi wybrać, zdecydować i z pełną świadomością zaangażować się w proces, jaki rozpoczął się w nim przez narodzenie. I w pewnym okresie życia, na pewnym etapie drogi, człowiek musi z pełną świadomością stać się partnerem Boga. W geście rodziców przynoszących dziecko do chrztu jest nie tylko sam akt prośby o sakrament konsekrujący dziecko Bogu, ale w tym geście jest również przejaw odpowiedzialności rodziców za to, że dziecko, ofiarowane przez chrzest, wychowają w duchu ofiarowania siebie Bogu.

III Wojewódzki Cecyliński Przegląd Chórów Parafialnych w Godziszowie

Harmonia w sercu

W imprezie wzięło udział 8 zespołów z województwa lubelskiego. Jury przeglądu przyznało **1 miejsce chórowi z Kraśnika** i dwa równorzędne drugie śpiewakom z Godziszowa i Niedrzwicy Dużej.



W przeglądzie wystąpiła rekordowa liczba chórów

Operawę muzyczną uroczystości zapewniła Olek-Orkiestra. 13 listopada w parafialnej świątyni podczas Mszy św., której przewodniczył bp Krzysztof Nitkiewicz odbyło się podsumowanie konkursu. – Wasza przynależność do chóru jest nie tylko sposobem spędzania wolnego czasu czy rozwijaniem zainteresowań muzycznych. Tu mamy do czynienia z prawdziwym apostołatem, z ewangelizacją, z modlitwą. Piękno muzyki i religijne treści wykonywanych

utworów przemieniają ludzkie serca i kierują je ku Bogu. Harmonia dźwięków pomaga w odnalezieniu harmonii we własnym sercu i w relacji do Stwórcy – mówił biskup.

Zadowolony z przeglądu był ks. kan. Józef Krawczyk, proboszcz parafii, inicjator konkursu. – Nie liczyłem na taki odzew. Okazuje się, że w tym roku niektóre chóry przyjechały do nas po raz pierw-

szy, a to oznacza, że staje się on coraz bardziej popularny – dodał ks. Józef. – W Godziszowie mamy trzy grupy chóralne: dziecięcą scholę, młodzieżowy chór i chór dorosłych. Staramy się zachęcać młodych ludzi do śpiewania, szczególnie zaszczepić w nich chęć wykonywania pieśni patriotyczno-religijnych – mówił Mirosław Maksim, opiekun chóru. **bo**

Tarnobrzeskie obchody odzyskania niepodległości

Polska to nie abstrakcja

Tegoroczne tarnobrzeskie obchody Narodowego Święta Niepodległości rozpoczęła Msza św. w kościele ojców dominikanów, której przewodniczył biskup sandomierski Krzysztof Nitkiewicz.

FLIPEK MATERKOWSKI



W homilii ordynariusz diecezji, przywołując postać św. Marcina, apelował do zebranych o konieczność posługi na rzecz bliźniego, jednocześnie podkreślając, że Polska nie może być pojęciem abstrakcyjnym, gdyż tworzą ją

obywatele. – W tej naszej służbie dla drugiego człowieka musimy widzieć przede wszystkim biednych i uciskanych – wyjaśnił hierarcha. – Jest wśród nas wiele osób, które nie potrafią upomnieć się o swoje prawa, a my nie słyszymy ich głosu, on niknie pośród sporów politycznych. Dlatego naszym zadaniem jest odpowiedzieć na ich wołanie.

Dalsza część uroczystości odbyła się na placu Bartosza Głowackiego, gdzie młodzież z Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 zaprezentowała okolicznościowy program artystyczny. Po jego zakończeniu nastąpiło złożenie wieńców i kwiatów. **zm**

Delegacja OSP w Tarnobrzegu oddała hołd przy pomniku Kosyniera

ALINA BOS

21 LISTOPADA 2010 GOŚĆ NIEDZIELNY

PRZEMYSŁ. Znane od niepamiętnych czasów, udoskonalone do tego stopnia, że dziś z niego powstają domy. Szkło. Twarde, kruche, przezroczyste. Używając go codziennie, czasami nie wiemy, z czego i jak powstaje. Huty Wrześniaka **wytwarzają 90 proc. szkła gospodarczego w Polsce.**

Piszczel w ręku



tekst i zdjęcia

Ks. TOMASZ LIS

tlis@goscniedzielny.pl

Bez szkła trudno wyobrazić sobie codzienność. Jego przezroczystość pozwala wyglądać przez okno, a odpowiednie uformowanie w okularach koryguje wady wzroku. Szkło towarzyszy nam w kuchni, pracowni czy warsztacie. O jego wartości przypominamy sobie, gdy słyszymy brzęk. Najczęściej wtedy jest już za późno na ratunek. Badania archeologów wskazują, że szkło towarzyszy naszej kulturze od III w. przed Chr. Przez wieki udoskonalano technikę wytopu, powiększając jego coraz bardziej wszechstronne zastosowanie. Wizja szklanych domów, którą roztaczał przed synem bohater „Przedwiośnia” Seweryn Baryka, po kilku dziesięcioleciach stała się rzeczywistością, gdy wzmocnione szkło stało się doskonałym budulcem drapaczy chmur.

Pośród pieców i piszczeli

Jak to w hucie – są piece, wysoka temperatura i słoneczny blask rozgrzanej masy szklanej. – To tu

jest serce zakładu i jego artyści – wskazuje na okrągłe piece i hutników dyrektor huty w Grzybowie. Zanim piękne wyroby szklane trafią do naszych domów, pod różnymi postaciami i kształtami, trzeba wytopić szkło i każdy wyrób uformować oraz poddać skomplikowanym procesom i zabiegom.

W pierwszej fazie, prawie jak w aptece, przygotowuje się wsad i czuwa nad jego wytopem. Jako pierwsi do pracy przystępują topiarze, którzy zestawiają surowce. – Standardowo do pieca w zasypie idą piasek szklarski, soda i mączka wapienna oraz dodatki, w zależności od tego, jakie szkło chcemy uzyskać – tłumaczy jeden z topiarzy, skrzętnie wyliczając składniki. Oni pilnują wagowej i procentowej zawartości wsadu, a także temperatury wytopu i jakości paliwa w piecu. Dziś jest to najczęściej gaz, który

Wytapianie i wydmuchiwanie form to najtrudniejszy etap produkcji szklanych wyrobów
OBOK: Tak wygląda ostateczny efekt trudu hutników



Wzrostach bańkarza



Młodzieżowa Orkiestra Dęta, założona przez Tadeusza Wrześniaka

przetapia wszystko w temp. ok. 1400–1500 st. C.

Tak powstaje masa szklana, z której hutnicy wytwarzają wyroby. Gotową masę na piszczel (długie rurki z tworzywa żaroodpornego) nabierają bańkarze. Zanurzają taką piszczel w gardzieli pieca i zwinnie nabierają szklaną bańkę. Tu jest najgoręcej, lecz wprawa pozwala na szybką i sprawną operację. Pobierają tyle, ile trzeba do wytworzenia danego produktu.

– Wagę ma się w ręce. Dobrze oko też pozwala poznać, czy tyle wystarczy na konkretny wazon – mówi młody bańkarz, nie przerywając pracy. Szklana bańka trafia w ręce artysty, bo tak trzeba mówić o hutniku, który wydmuchuje potrzebny kształt karafki, flakonu czy wymyślnego wazonu.

Tajemnica w wydmuchu

Piszczel to wiruje w ręce hutnika, to podnoszona jest w górę. Wszystko po to, by produkt nabral perfekcyjnego kształtu. – Trzeba się spieszyć, bo szkło szybko stygnie i staje się nieelastyczne. Na wydmuchanie mamy kilka krótkich minut.

Szkłu kształt zasadniczo nadaje siła wydmuchu, tak jak przed wiekami, choć częściowo pomagają także specjalne formy – tłumaczy hutnik, właśnie kończący wydmuchiwanie wazonu.

Dobry hutnik potrafi wykonać wszystko, co znajduje się w asortymencie zakładu. Ale kierownicy produkcji wiedzą, że jeden lepiej dmucha wazon, inny karafki, więc ustawiają pracę, biorąc pod uwagę umiejętności pracowników. Hutnicy stanowią trzon zakładu – oni pracują przy samym piecu, mając w ręce piszczel, szkło, formę i powietrze w płucach. Patrząc na tę manufakturę, widać doskonałe zgranie zespołu, który działa jak idealna maszyna. – Zespoły hutnicze liczą od 7 do 14 ludzi. Zazwyczaj pracują razem, bo znają się i ufają sobie w tych niebezpiecznych warunkach – tłumaczy dyrektor zakładu.

Wydmuchane szkło, o nadanym przez hutnika kształcie, jest jeszcze w miarę zapotrzebowania i modelu kształtowane, potem łączone z innymi elementami: uszami, nóżkami, podstawami,

innymi dodatkami, których nie da się wykonać za pomocą piszczeli. Następnie jest schładzane i poddawane hartowaniu.

– Wyrobione szkło trafia do ciągowni. Tam się je hartuje. W zależności od wymaganej twardości i wytrzymałości szkła, zazwyczaj proces ten odbywa się w temp. ok. 1200 st. C – tłumaczy jeden z technologów produkcji.

Końcowy etap to szlifowanie, polerowanie, szczególnie brzegów produktu, po czym trafia on do wnikliwej kontroli jakości. – Każdy produkt jest sprawdzany i oceniany, czy nie zawiera jakiejś wady. Jeśli się taka zdarzy, szkło jest niżej klasyfikowane lub usuwane. To świadczy o renomie firmy – tłumaczy szef kontroli.

W asortymencie huty jest szkło, którego używamy na co dzień. W ostatnich latach wyroby huty w Grzybowie koło Staszowa doceniano na wielu wystawach i konkursach. Huta dostała statuetkę „EuroFirma” i „Ambasador Biznesu”. – Te wyróżnienia na pewno cieszą, ale szef najbardziej zadowolony jest z tych dyplomików

i laurek, które dostaje od dzieci na różnych imprezach charytatywnych – dodaje dyrektor zakładu.

Hutnik o gorącym sercu

Współczesny wytop i wydmuchiwanie szkła można zobaczyć na „Szkłarkach” – corocznej imprezie plenerowej, organizowanej przez właściciela huty szkła gospodarczego Tadeusza Wrześniaka w pierwszy weekend wakacji w Grzybowie koło Staszowa. – Swoją przygodę zaczynałem jako zwykły hutnik szkła. Najpierw w polskich państwowych hutach, potem pracowałem za granicą, poznając nie tylko technikę wytopu, ale i sposoby zarządzania dużymi zakładami – wspomina Tadeusz Wrześniak. Podczas tych lat – jak opowiada – towarzyszyło mu marzenie stworzenia własnego zakładu hutniczego, produkującego szkło. Zaczął od wykupienia jednej huty, w której na początku był hutnikiem, kierowcą, dostawcą, księgowym. Dziś jest właścicielem kilkunastu zakładów produkujących prawie 90 proc. szkła gospodarczego w Polsce.

Bycie biznesmenem nie przeszkadza mu mieć otwarte serce dla lokalnej społeczności i poszczególnych ludzi znajdujących się w potrzebie. – To człowiek wielkiej pokory. Z jednej strony jest szefem wymagającym, ale i ludzkim. Taki, co to nie odmówi innym w potrzebie – mówi jeden z pracowników.

Kolejne miejsca wśród pasji T. Wrześniaka zajmują hodowla koni huculskich i muzyka w wykonaniu orkiestr dętych. Od 5 lat podczas „Szkłarek” organizowana jest ścieżka huculska, gdzie można nie tylko podziwiać konie tej rasy, ale i wybrać się wierzchem, aby poznać uroki pięknej okolicy. Przy hucie powstała Młodzieżowa Orkiestra Dęta. Może w niej zagrać każdy, ale występ poprzedza solidna praca i osiągnięcie dość dużego poziomu gry.

Najważniejsze jednak, że w zakładach hutniczych T. Wrześniaka znalazło zatrudnienie wielu pracowników. Rozwijające się technologie sprawiają, że szkło znajduje coraz to szersze i niespotykane zastosowanie. Być może w przyszłości powstaną z niego nie tylko szklane domy, ale i inne cuda techniki. Choć brzęk tłuczonej szklanki lub lustra przypomina o jego kruchości. ■

U sandomierskich strzelców

Prawdzie i Ojczyźnie



Przemarsz na sandomierski rynek

20. rocznica odrodzenia się Jednostki Strzeleckiej im. 2. Pułku Piechoty Legionów AK wpisała się w 100. rocznicę powstania Związku Strzeleckiego.

W czasie ostatniej powodzi członkowie związku z Sandomierza wspomagani przez strzelców z innych regionów kraju brali czynny udział w niesieniu pomocy poszkodowanym i umacnianiu wałów. Za tę postawę dziękował strzelcom bp Edward Frankowski podczas Mszy św. w kościele pw. św. Józefa w Sandomierzu. – Służcie prawdzie i ojczyźnie, bo to kształtuje w nas ducha ofiary i braterstwa, które są konieczne w osobistym uświęcaniu i wzrastaniu w poczuciu obowiązków społecznych – mówił bp Frankowski zwracając się do strzelców. W homilii ks. Marek Kozera, odnosząc się do postawy biblijnych braci machabejskich, wskazał na aktualność ich przesłania w postawie obrony nienaruszalnych wartości. – W biblijnych słowach Machabejczyków możemy z łatwością odnaleźć treść hasła: „Bóg, honor, Ojczyzna”. Poprzez lata swojej działalności członkowie Związku Strzeleckiego służyli tym wartościom – mówił kaznodzieja. Po zakończeniu Eucharystii młodzi sandomierscy adepci złożyli przyrzeczenie strzeleckie na ręce komendanta głównego związku mł. insp. Janusza Ciska.

tl

Bronisław Ryczko z Kurzyny Średniej skończył 103 lata

Dziarski Matuzalem

Życzenia i kwiaty jubilat odebrał z rąk burmistrza Miasta i Gminy Ulanów Stanisława Garbacza i Antoniego Kapuścińskiego, szefa Urzędu Stanu Cywilnego.



Z życzeniami pospieszyły także władze gminy

Pan Bronisław przez całe życie mieszka w Kurzynie Średniej. W 1936 r. ożenił się z Weroniką z Dąbrowicy. Państwo Ryczkowie mieli czworo dzieci: Genowefę (zmarła w niemowlęctwie), Feliksa, Marię Apolonię oraz Barbarę. Sędziwy jubilat doczekał się też 8 wnuków i 9 prawnuków.

Pana Bronisława życie nie rozpieszczęło. Ciężko pracował na roli, zajmował się masarstwem i handlem. Prowadził sklep w czasie II wojny światowej, który służył jako

punkt kontaktowy i zaopatrzeniowy dla zbrojnego podziemia. Przynależność do Armii Krajowej była też powodem jego aresztowania przez NKWD w listopadzie 1945 r. Następnich 18 miesięcy spędził w gułagu w miejscowości Baraniche. Tam otarł się o śmierć. – Byłem tak wycieńczony, że uznano mnie za zmarłego – wspomina pan Bronisław. – Wrzucono mnie do zbiorowego grobu wraz z ciałami zmarłych współwięźniów. Na

szczęście ktoś zauważył ruch mojej ręki i wyciągnięto mnie dosłownie z mogiły.

Po powrocie z zesłania pan Bronisław więziony był przez Urząd Bezpieczeństwa w Biłgoraju. Obecnie jubilat jest członkiem stalowowolskiego Koła Sybiraków. Jest osobą bardzo samodzielną i pogodną, ma świetną kondycję fizyczną i psychiczną. Lubi tradycyjną polską kuchnię, potrawy dobrze okraszone tłuszczem.

ac

Kulinarne tradycje w Słomianej

Mali piekarze w akcji

Nic się nie może równać z zapachem świeżo wypieczonego chleba. A jak się robi chleb, pokazały dzieciom i młodzieży członkinie Stowarzyszenia Kobiet. Piąniądze na to dała Polsko-Amerykańska Fundacja Wolności.

Słomiana to przylegająca do lasu wieś w gminie Pysznica.

Działa tu bardzo prężne Stowarzyszenie Kobiet w Słomianej, którego przewodniczącą jest Agnieszka Smalisz.

W trosce o to, aby przepisy na tradycyjne regionalne dania nie zostały zapomniane, stowarzyszenie opracowało program spotkań z uczniami ze szkół w powiecie stalowowolskim,

podczas których jego członkowie pokazywali im, w jaki sposób przygotowywane jest ciasto na chleb.

Dzieci, pod okiem Stanisława Smalisza, męża szefowej stowarzyszenia, zagniaty ciasto na chleb i układały je w brytfance. Resztą, czyli pieczeniem, zajęły się już doświadczone osoby. Uczniowie nie czekali jednak beczynnie na wypieczenie chleba. W tym czasie mogli skosztować regionalnych potraw na słono i na słodko.

– Dzieci z dużym zaangażowaniem uczestniczyły w tych zajęciach – powiedziała zastępca dyrektora szkoły w Turbi Małgorzata Cygan. – Mogły przy tym posmakować chleb z ciasta, które same wyrabiały. To było dla nich duże przeżycie.

Projekt zrealizowała Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce i Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej „Wolni od Uzależnień”.

ac



Dzieci ugniatyły ciasto na chleb pod okiem fachowców

Stolica nordic walking powiatu tarnobrzeskiego

Maszerowali z kijkami

Gmina Baranów Sandomierski promuje aktywność ruchową, wskazując na jej nowoczesne formy, takie jak nordic walking. Ten energiczny marsz, którego zalety dla naszego zdrowia można by długo wymieniać, został przybliżony mieszkańcom gminy podczas **treningu z instruktorem w przyzamkowym parku.**



MONIKA ZAJĄC

Rozgrzewka przed marszem

Na ścieżkach gminnych w Baranowie Sandomierskim odbył się Rajd Nordic Walking. – To pierwsza tego typu impreza rekreacyjna w naszym regionie, w której uczestniczyli mieszkańcy gminy oraz grupa z Nowej Dęby – opowiada Krzysztof Pitra, współpomysłodawca projektu „Baranów Sandomierski stolicą nordic walkingu powiatu tarnobrzeskiego”.

Trasa, którą należało pokonać, wynosiła 5 km. – Myślę, że każdy uczestnik, niezależnie od wieku, pokonał ją bez trudu – mówi Teresa Pitra, współpomysłodawczyni projektu. Organizatorzy już dziś deklarują, że w najbliższej przyszłości będą organizowane podobne rajdy.

Marsz był częścią wyżej wspomnianego projektu, prowadzonego przez Uczniowski Klub Sportowy Siedleszczany. Pieniądze – w sumie

8 tys. złotych – organizatorzy dostali z programu Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności, realizowanego przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce i Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej „Wolni od Uzależnień”. Projekt dofinansował także Mirosław Pluta, burmistrz miasta i gminy Baranów Sandomierski.

Do tej pory, dzięki zdobytym pieniądzom, przeszkolono 3 instruktorów, którzy uzyskali również licencję międzynarodową INWA. UKS Siedleszczany kupił 20 kompletów kijków oraz wytoczył trasy, które zostaną oznaczone odpowiednimi tabliczkami jeszcze w listopadzie. **mz**

Film o twórcy momockiej świątyni

Przyszło od Boga

Postać śp. ks. Kazimierza Pińciurka od lat zadziwia i fascynuje, czego wyrazem są publikacje prasowe, audycje radiowe, a także filmy.

Jako pierwsi nową produkcję Lecha Strzałkowskiego, noszącą tytuł „To przyszło od Boga...”, mogli zobaczyć i ocenić mieszkańcy Momot Górnych, podczas jej oficjalnej prapremiery. Prezentacja filmu odbyła się w auli miejscowej szkoły podstawowej. 40-minutowy dokument, opowiada o życiu, posłudze i pasjach wieloletniego proboszcza

momockiej parafii ks. Kazimierza Pińciurka

Po zakończonej projekcji, w auli wypełnionej do ostatniego miejsca przez mieszkańców Momot, ale również nieodległego Janowa Lubelskiego, rozległy się gromkie brawa. W dowód wdzięczności oraz docenienia pracy reżyser filmu Lech Strzałkowski został uhonorowany tytułem Honorowego Obywatela Momot.

Autor „To przyszło od Boga...” urodził się w Łącku koło Nowego Sącza. Należy do nurtu młodego pokolenia twórców kina niezależnego. Oprócz reżyserii, swoich sił próbuje również jako scenarzysta i aktor. Wspólnie z grupą znajomych założył klub „Screen art. Film”. W roku 2004 r. za dokument „Mój tata” otrzymał Grand Prix podczas 22. edycji Międzynarodowego Festiwalu Filmowego „Dozwolone do 21”. **ab**

Reżyserowi gratulacje składał również ks. kan. Dariusz Socha, proboszcz parafii w Momotach



KRZYSZTOF BIZEK

Apel o pomoc

Zdążyć przed zimą



ANDRZEJ CAPIGA

Przy budowie domu ofiarne pracuje wielu mieszkańców

Trwa odbudowa domu rodziny Wańczyków z Bielini.

Budynek spłonął w sierpniu, a 6-osobowa rodzina została bez dachu nad głową. Aby pogorzelnicy zdążyli wprowadzić się do nowego domu przed zimą, potrzebna jest pomoc. Mieszkańcy Bielini i sąsiednich miejscowości zebraли już ok. 10 tys. zł. Z rzeczową pomocą pospieszyło też wiele firm i instytucji, ofiarowując materiały budowlane i drewno

na więźbę dachową. Burmistrz gminy i miasta Ulanów kupił blachę na pokrycie dachu i opłacił budowlanców pracujących przy odbudowie domu. Potrzeba jeszcze 105 tys. zł. Wszyscy, którzy chcą pomóc pogorzelnicom, proszeni są o wpłacanie darowizn pieniężnych. Oto numer konta, założonego specjalnie dla ofiar pożaru: 71 9430 1032 4000 1645 2000 0005. W rubryce „odbiorca” należy wpisać: „Pomoc dla pogorzelników w Bieliniach”. **ac**

W tarnobrzeskim osiedlu Zakrzów

Mają poświęcony dom Chrystusowy

Uroczystość konsekracji kościoła parafialnego pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny, połączona z 25. rocznicą jego powstania, jeszcze mocniej zespoliła wiernych na modlitewnej drodze życia.



Pasterz sandomierski dokonał aktu namaszczenia ołtarza

Z tej okazji ordynariusz diecezji sandomierskiej w asyście kapłanów z dekanatu tarnobrzeskiego 7 listopada sprawował uroczystą Eucharystię. We wspólnej modlitwie, prócz licznie przybyłych tego dnia wiernych, wzięli również udział przedstawiciele władz samorządowych i siostry dominikanki z wielowiejskiego klasztoru.

Na początku Mszy św. przedstawiciele komitetu budowy tarnobrzeskiej świątyni, witając hierarchę, prosili o poświęcenie i namaszczenie kościoła, jednocześnie podkreślając, jak wielką

rolę odgrywa w ich życiu. – Jest on miejscem modlitwy Eucharystycznej, gromadzenia się rodziny chrześcijańskiej – wyjaśnił przedstawiciel komitetu.

W homilii ordynariusz zwrócił uwagę wiernych na znaczenie świątyni i sprawowanej w nim liturgii. – Mimo elementów materialnych i symboliki wziętej z ziemskiej egzystencji, liturgia eucharystyczna pozwala śmiertelnemu i słabemu człowiekowi doświadczyć atmosfery nieba, znaleźć się przed obliczem Boga i wielbić Go razem z aniołami

i świętymi – wyjaśnił bp Nitkiewicz. – Poprzez akt konsekracji kościoła staje się własnością Stwórcy, Jego ziemskim domem, w którym będzie promieniował świętością i mocą na wasze życie.

Po homilii pasterz sandomierski dokonał aktu konsekracji wnętrza świątyni, ołtarza oraz chrzcielnicy. Poświęcił również medaliki uczniów przygotowujących się do sakramentu Pierwszej Komunii Świętej.

Parafia pw. NNMP w Zakrzowie powstała 18 czerwca 1985 r. de-

kretem ówczesnego ordynariusza diecezji przemyskiej bp. Ignacego Tokarczuka. W jej skład wchodzi dwa tarnobrzeskie osiedla – Zakrzów i Sielec. W 1992 r. rozpoczęto budowę murowanego kościoła. – Konsekracja świątyni, jak i uroczystości rocznicowe ze względu na tegoroczną powódź musiały zostać przeniesione na późniejszy termin – wyjaśnił ks. proboszcz Jan Kaszewicz. – Większość moich parafian niestety ucierpiała podczas walki z żywiołem i do obecnej chwili boryka się z jego skutkami. **zm**

Ożarowskie witraże

Blask rozświetlił kaplicę św. Franciszka

W sanktuarium Matki Bożej Różańcowej Królowej Rodzin w Ożarowie odbyła się uroczystość poświęcenia nowych witraży w kaplicy św. Franciszka.

Witraże umieszczone w bocznej kaplicy przedstawiają sceny eucharystyczne: Ostatnią Wieczerzę oraz spotkanie Jezusa zmartwychwstałego z uczniami w Emaus. Dopełniają one całej kompozycji witrażowej naszej odnowionej świątyni. Fundatorami są Barbara i Stanisław Teległowowie oraz Marianna Nowak – poinformował ks. Stanisław Szczerek, proboszcz ożarowskiej



Witraże poświęcił bp Edward Frankowski

parafii. Uroczystej Sumie przewodniczył bp Edward Frankowski, który podczas homilii podkreślił znaczenie dbania o świątynię. – Eucharystia to zetknięcie trudu człowieka z Bożą ofiarą. W tym sakramencie człowiek otrzymuje od Boga poryw i siłę dążenia do doskonałości. Dlatego tak ważne jest dbanie o piękno miejsca, gdzie gospodarzem jest sam Bóg – mówił biskup. – Przez witraże, które dziś poświęcamy, wpadają promienie słońca, rozpraszając mroki tej świątyni. Ta jasność jest symbolem Bożego światła rozświetlającego umysły tych, którzy gromadzą się w kościołach na Eucharystii.

To Chrystus jest prawdziwym światłem, który rozświetla mroki naszego życia – dodał bp Frankowski. Na zakończenie Mszy św. sufragan sandomierski poświęcił nowe witraże oraz wręczył nominacje trzem osobom powołanym do Parafialnej Rady ds. Cmentarza.

We Mszy św. uczestniczyła młodzież gimnazjalna rozpoczynając poszczególne etapy przygotowania do przyjęcia sakramentu bierzmowania. Po Eucharystii biskup spotkał się z gimnazjalistami i wskazał im potrzebę formacji oraz odpowiedniego przygotowania do przyjęcia sakramentu dojrzałości chrześcijańskiej. **tl**